

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 9

### Wzrost działalności banków polskich na Śląsku

W związku z przetrwaniem czynności oddziałów banków niemieckich na Śląsku i banków niemieckich w Gdańsku, wrosły czynności banków polskich. Między innymi, zwiazek polskich hut stalowych komunikuje, że kryzys banków niemieckich nie wpłynął na normalny bieg spraw handlowych hut, które były z nimi bankami w styśności, gdyż huty śląskie rozszerzyły swoje dotychczasowe stosunki z bankami polskimi.

Na terenie Gdańska ma wzrosły wkłady w bankach polskich, co jest wynikiem wycofania oszczędności z instytucji niemieckich.

### Przemysłowcy górnośląscy zamierzają obniżyć płace

Przemysłowcy górnośląscy zamierzają z dniem 1-go sierpnia obniżyć płace w przemyśle hutnym o 4 do 7 proc. Dnia 21 b. m. odbył się w tej sprawie konferencja przy udziale przedstawicieli przemysłowców i związków zawodowych.

### Urodzaj

Według raportów nadchodzących z różnych części kraju do Ministerstwa Rolnictwa, tegoroczne zbiory zboża dadzą na ogół wyjątkowo dobre rezultaty. Ujemne wyniki zbiorów zanotowano w województwach: wileńskim i nowogrodzkim, wskutek zniszczenia zasiewów przez powódź.

### Zjazd komendantów policji

Dnia 23 b. m. odbędzie się w Warszawie w gmachu komendy głównej policji państwowej zjazd wszystkich komendantów wojewódzkich P.P. z całej Polski. Tematem obrad zjazdu będzie m. in. sprawa zmniejszenia stanu etatowego służby zewnętrznej, oraz zwiększenia etatów służby śledczej.

### Sensacyjne oświadczenia

Ogólne zdumienie wywołał fakt oświadczenia znanego arystokraty - bogacza - ks. Góryckiego o rękę córki hr. Eieńskiego, który popełnił samobójstwo prześlany wielki majątek. Już od pewnego czasu rozchodziły się wieści, że książę spłaca dług hrabiemu i jego jedynaczkę otacza specjalnymi względami. Nikt jednak nie przypuszczał, że książę, już nie młody, żyjący zresztą prawie jawnie z wdową, hr. Radłowską od szeregu lat, zechce wstąpić w związki małżeńskie z młodą dziewczynką hrabianką.

Nikt wówczas nie wiedział, jaka głęboka tragedia rozegrała się w związku z zaślubinami, w których rolę główną odegrał: majątek i miłość księcia oraz wdzięczność i niedoświadczenie hrabianki.

Wzruszający opis splotu niezwykłych, wstrząsających wydarzeń, które były następstwem sensacyjnych oświadczeń znajda czytelnicy na str. 3-iej w powieści p. t. "Przekleństwo grzechu".

## Międzynarodowa konferencja ministrów w Londynie

### Anglii — Ameryki — Belgii — Francji — Niemiec — Włoch

LONDYN (PAT). — Hender-son powrócił do Londynu w niedzielę o 11-ej wieczorem wraz z Stimsonem i Mellonem. Hender-son oświadczył, że jest bardzo zadowolony z odwiedzin Bru-ninga i Curtiusa w Paryżu, ze względu na ogromne znaczenie porozumienia francusko-niemieckiego dla Europy, a nawet dla całego świata. Zbliżenie to, poza spotkaniami i rozmowami, które miały miejsce w Paryżu, jest bardzo ważnym krokiem przygotowanym dla konferencji londyńskiej.

Delegaci amerykańscy wraz z Gibsonem odjechali do hotelu, gdzie również odbywają się nocne obrady. Reszta delegatów — Francuzi, Belgowie, Niemcy, Włosi przybędą dzisiaj o godz. 5 popołudniu.

### PROGRAM PRAC

LONDYN (PAT). — Wczoraj ostatecznie ustalono, że między narodowa konferencja ministrów zbierze się w gabinecie premiera w Izbie Gmin o godz. 6.30. Delegatów zagranicznych oczekiwano na dworcu premier Mac Donald, Hender-son oraz przedstawiciel Snowden'a. Poniedziałkowe wieczorne obrady nosić będą charakter obrad wstępnych i rozpoczęte będą powitalnym przemówieniem Mac Donald'a, który prawdopodobnie, przewodniczyć będzie

konferencji. Następnie konferencja ustali mechanizm dalszych obrad. Dotychczas nie-wiadomo jeszcze, kiedy Bru-ning wygłosi expose o stanie Niemiec. Dziś obrady konferencji przeniesione zostaną do „Ca- binet Room" w Min. Spraw Zagranicznych. Aby dostać się do tej sali, delegaci zagraniczni będą zmuszeni przejść przez styn- ną „Salę Lokarnęską".

Jak dotąd, nie przewiduje się by konferencja trwała dłużej, niż 1 lub 2 dni, gdyż obecność Brueninga w Berlinie jest nieodzowna w końcu tygodnia, ze względu na to, że w tych dniach wygasa jeden z ostatnio wyda-nych dekretów.

### SERDECZNE PRZYJĘCIE DELEGACJI NIEMIECKIEJ W PARYŻU

PARYŻ (PAT). — Przed sa- mym odjazdem do Londynu kanclerz Bruening oświadczył

przedstawicielowi agencji Hava- sa co następuje: W chwili od- jazdu pragniemy podkreślić, jak bardzo byliśmy wzruszeni u- przejemem i serdecznym przyje- ciem, jakie nam zgotowano we Francji ze strony rządu i wszyst- kich władz francuskich. Jeste- my przekonani, że nawiąza- nie kontaktu z naszymi kole- gami francuskimi będzie miało dodatni wpływ na bardziej sku- teczny rozwój współpracy fran- cusko - niemieckiej, do której odnosimy się ze szczerem przy- wianiem.

### MOŻE PÓZNIJ...

LONDYN (PAT). — Min. Hen- derson oświadczył, że jakkol- wiek z wielkim żalem, musiał jednak odłożyć na później swo- ją wizytę w Berlinie. Ma on na- dzieję, że swą podróż do Berli- na będzie mógł uskuteczyć w niedługim czasie.

## Pogłoski o zerwaniu rokowań paryskich

PARYŻ (PAT). — Według wiadomo- ści, które obiegają pózo w nocy w kołach politycznych, w toku ostatniej konferencji francusko - niemieckiej zamierzano się do głębszych różnic w za- patrywaniu delegatów francuskich i niemieckich. Różnice te, których pew- ne odczasy przedostały się za- waznąć, zostały też natychmiast podane do wiadomości publicznej, przez nie- które agencje telegraficzne. Rozpow- szechnienie wiadomości o zerwaniu

rokowań, wywołało na stronie uczest- ników konferencji nowy wybuch, w kierunku ustalenia odpowiedniego brzmienia oficjalnego komunikatu. Do paryżu w nocy Leval i Bruening, już po ogłoszeniu pierwszego komunika- tu, przyjęli ostatecznie po skodowa- nym obiedzie w Brianda tekst nowej deklaracji, która stwierdziła koniecz- ność dalszej współpracy między rząda- mi.

## W Pałacu Pokoju w Hadze

### rozpoczęła się dyskusja nad unią austro-niemiecką

HAGA (PAT). — Wczoraj o godz. 10.30 rozpoczęła się dys- kusja nad pytaniem, postawio- nem przez Radę Ligi Narodów Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, co do tego, czy projekt unii celnej austriac-

ko - niemieckiej jest zgodny z traktatem St. Germain i Proto- kołem Genewskim. Wielka sala audyencyjna Pałacu Pokoju, gdzie odbywa się dyskusja, za- pełniona była wyborową pub- licznością, wśród której znaj-

dowali się prawie wszyscy człon- kowie korpusu dyplomatycznego. Przedstawicielami 5-ciu państw, mianowicie Austrii, Francji, Niemiec, Włoch i Cze- chosłowacji są adwokaci.

## Krwawa walka między robotnikami

### I osoba zabita, kilka ciężko rannych

SEWILLA (Hiszpania). (P. A.T.). Pomiedzy strajkującymi i niestrajkującymi robotnikami tutejszego browaru doszło do wymiany strzałów rewolwero-

wych, przyczem I osoba zosta- ła zabita, a kilka odniosło cięż- kie rany. Istnieje obawa, że związki zawodowe ogłoszą strajk powszechny. Policja za-

jęła miasto, przyczem doszło do krwawych starć strajkujących z policją. Po mieście krąży- ły patroli.

## Likwidacja wielkiej afery szpiegowskiej

### Aresztowanie znanego inżyniera

Wczoraj rozeszły się pogłoski o aresztowaniu w Warszawie pewnego inżyniera w związku z afera szpiegowska b. mjr. Demkowskiego. Nazwisko aresz- towanego jest ze zrozumiałych względów trzymane w tajemni- cy.

Wedle dalszych wiadomości władze bezpieczeństwa likwidu- ją obecnie jedną z większych afisz szpiegowskich, na ślad któ- rej wpadły nasze władze w Ber- linie i Paryżu.

Wychodzą teraz na jaw szcze- góły, które towarzyszyły aresz- toванию straconego Demkow-

skiego. Zgodnie z tem, co do- nosiliśmy, b. mjr. Demkowski został aresztowany w chwili, gdy wsiadał do auta obcego po- selstwa. W aucie tym znajdow- ał się zastępca szefa attache wojskowego poselstwa sowiec- kiego płk. Bogoboj.

Płk. Bogoboj, który krytyczne- go dnia aresztowania Demkow- skiego wyjechał do Gdańska, został już dawniej odwołany z Warszawy w związku z pow- nym zajęciem. Otóż na jednym z przyjęć urządzonych dla akre- dytowanych przy rządzie pol- skim przedstawicieli wojsko-

wych, podczas zwiedzania Jar- kiejś szkoły oficerskiej p. Bo- goboj pozwolił sobie na niedo- puszczalne wycieczki pod adre- sem przedstawicieli armii zagra- nicznych. W wyniku tego zaj- ścia płk. Bogoboj został odwo- lany i przeniesiony na stanow- sko dowódcy dywizji w Kair- dzie.

P. Bogoboj był podczas woj- ny marynarzem i wybił się opa- nowaniem pancernika „Aprora", w czasie powstania marynarzy w Kronsztadzie. Od tej chwili rozpoczęła się bliska i ciekawa kariera płk. Bogoboja.

## SKRÓTY

Wczoraj w godzinach popołudniowych w ogólnie Min. Spra- wiedliwości w Kairze (Egipt), na stacji wybuch bomby. Śmierć w 3- knach w najbliższym sąsiedztwie zostały rozbite. Ofiar w ludziach nie było.

Nad południowym Kaukazem przeszedł ulewny deszcz, powodu- jąc katastrofalne powodzie. W Ty- flisie wylew rzeki Kury spowodow- ał zatopienie niższych dzielnic miasta, m. in. elektrowni międ- zokraj. Miasto pozostało bez świa- tła i komunikacji tramwajowej.

Fala gorąca we Włoszech trwa w dalszym ciągu. Przeciętna tem- peratura w dniu wynosi w Rzy- mie 84 stopnia wahając się do 45 stopni.

## 7 osób poniosło śmierć w płonącej fall ropy

MOUNT - BLEASANT (Stan Michigan), (PAT). — Na tutej- szym azybie naftowym stru- mień wypływającej ropy zajął się płonieniem, rozlewając się na wszystkie strony. Naskutek pożaru 7 osób poniosło śmierć, kilka innych odniosło ciężkie o- brażenia.

## 30 karabinów maszynowych

CAIRO (Stan Nowy Jork) (PAT). — Policia przy współ- dziale detektywów aresztowa- ła 8-miu osobników, którzy przy- gotowywali plan zamordowania znanego przemytnika i bandy- ty Jacka Diamonda. Wraz z a- resztowanymi zabrano ponad 30 karabinów maszynowych, ka- rabinów i rewolwerów.

## Dzielnia lotnicy francuscy w stolicy

W dniu wczorajszym o godz. 7 wiecz. wylądowały na lotnisku cywilnym w Mokotowie 3 samoloty eskadry francuskiej, odbywającej raid dokoła Europy. Na samolotach tych przylecieli następujący lotnicy: gen. den Goyz, Costes, mjr. Gier, mjr. Rigot, kpt. Ar- rachart i sierżant Vernon.

Lotników powitali przedstawici- ele misji wojskowej francuskiej z gen. Denain, przedstawiciele ambasady francuskiej z radca Breyer, szef departamentu aer- nautyki M.S. Wojsk. płk. Rayski, zastępca szefa departamentu aer- nautyki M.S. Wojsk. płk. Kar- piński, szef wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komun- ikacji płk. Filipowicz, dyrektor „Lotu" mjr. Makowski i inni.

O godz. 8.30 wylądowały 2 sa- moloty w obsadzie mjr. Pelletier d'Isy, kpt. Schall, adjutant Moran, mechanik Chouadame. 6-ty samolot wskutek defektu motoru przymusowego wylądował pod Ry- gą. Cała eskadra samolotów fran- cuskich wystartowała wczoraj o godz. 2-iej z Kowna, kierując się przez Rygę i Lidę do Warszawy. Dwa samoloty, które wylądowa- ły o godz. 8.30 były zmuszone do lądowania w Lidzie z powodu ma- lych defektów w motorach.

## GIEŁDA

W więcej niż średnie. Ten- dencja utrzymana. Dolar 9.054. Dla pożyczek państwowych ten- dencja mocniejsza, dla latów sta- tycznych słabsza. Obrót akcją- mi mały.



DANIEL BACHRACH.

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### „Szatan w ludzkim ciele“

— Tyle tylko mogę panu powiedzieć — odezwał się w toku rozmowy ów gracz, — że uważam doktora Krolla za zdolnego do wszystkiego. Jak pan do skonała, wie, człowieka najlepiej poznaje się przy kieliszku i przy kartach. Kiedy Krollowi karta nie szła i przegrywał, był gotów zamordować człowieka. Przeobrażał się wtedy w dzikie zwierzę i twarz jego zupełnie się zmieniała.

— Czy doktor według pańskiego zdania dużo przegrał? — zapytałem.

— Byłem świadkiem, jak za jednym posiedzeniem przegrał dwadzieścia tysięcy marek, a może nawet i więcej.

Rozstałem się z moim informatorem. W urodze do biura przyszło mi na myśl, by wstąpić do sklepu zegarmistrzowskiego i dowiedzieć się, czy zegarek w wodzie natychmiast przestaje chodzić. Dowiedziałem się, że zależnie to jest od gatunku zegarka i że zegarki dobrej marki mogą przez dłuższy czas znajdować się w wodzie i werk nie stanie.

— Mogłbym panu dokładnie powiedzieć, gdybym zobaczył zegarek, o który panu idzie.

— Udałem się do biura i w pół godziny później byłem zpowrotem z zegarkiem, znalezionym przy zwłokach.

— Jest to zegarek bardzo dobry. Mam przypadkowo taki sam u siebie i jeżeli pan zgadza się zapłacić koszty reperacji, co wyniesie parę marek, to możemy wypróbować, jak długo ten zegarek znajdował się w wodzie, zanim stanął.

Bez chwili namysłu zgodziłem się na jego propozycję i zegarmistrz nakreślił wyjęty z wystawy identyczny zegarek i nastawił go na godzinę siódmą, po czym włożył go do szklanki z wodą. Z niecierpliwością oczekiwałem wyniku. Wreszcie po siedemnastu minutach zegarek stanął. Było to dowodem, że zwłoki mniej więcej dwadzieścia przed wyłowieniem wrzucone zostały do wody.

Zapłaciwszy należność zegarmistrzowi, poszedłem do biura, gdzie zdałem relację naczelnikowi. Postanowiliśmy raz jeszcze poprosić o pomoc doktora Herynga, który, bezzwłocznie przyjechał do biura.

— Moim zdaniem, będziemy mogli w przybliżeniu określić miejsce, gdzie zwłoki wrzucone zostały do wody, — rozpoczął doktor Heryng. — W tym celu musimy raz jeszcze pojechać na miejsce, gdzie wyłowiony został trup. Dla mego eksperymentu potrzebny nam jeszcze będzie jakiś przedmiot wagi zwłok wraz z workiem, w którym znajdowała się zamordowana. Poproszę również pana naczelnika, ażeby telefonicznie zechciał się porozumieć z posterunkiem policji w Jabłonnie, by wysłali dwóch posterunkowych łódka trzy kilometry od miejsca od-

krycia zwłok i żeby nas tam oczekiwali, resztę zaś proszę już mnie zostawić.

Polecenie doktora natychmiast zostało wykonane i godzinę później mknęliśmy samochodem na określone miejsce. Stosownie do polecenia naczelnika oczekiwano nas tam w łódce dwóch posterunkowych. Zatrzymawszy jednego posterunkowego, zajęliśmy wraz z doktorem miejsce w łódce, wzięwszy ze sobą worek z balastem wagi zwłok.

Kiedy ruszyliśmy z miejsca, doktor rzucił worek z zawartością do wody. Na chwilę worek zanurzył się w wodzie, lecz po chwili wypłynął i płynął z biegiem rzeki. Doktor wyjął zegarek i przez cały czas, kiedy podążaliśmy za workiem nie spuszczał z oka zegarka, trzymanego w ręku. Po upływie siedemnastu minut doktor dał znak posterunkowemu, by zatrzymał łódkę i wyciągnął worek z wody.

— Jak wynika z mego obliczenia, worek z włokami znajdował się do czasu jego znalezienia przez dwadzieścia minut w wodzie, zdołał on w ciągu tego czasu przepłynąć kilometr i dwieście pięćdziesiąt metrów. Musimy teraz wrócić piechotą zpowrotem ten dystans i szukać, czy nie znajdziemy w pobliżu jakich śladów.

Wąską ścieżką na brzegu Wisły szliśmy z powrotem. Wyciłem z teczki centymetrem mierzył doktor całą odległość, wreszcie po przebyciu kilometra i dwustu pięćdziesięciu metrów zatrzymaliśmy się. Rozpoczęliśmy poszukiwania w zaroślach. Nagle potknąłem się i zauważyłem leżący na ziemi tłomek, w którym znajdowały się bielizna kobieca, składająca się z nocnej koszuli oraz jedwabnej koszulki i desous. Zauważyliśmy, że koszula nocna obryzganą była krwią i że wszystkich części bielizny wyścięte były mo nogramy.

— Pójdziemy dalej, — odezwał się. — Może uda nam się jeszcze coś znaleźć.

Wolnym krokiem szliśmy, poszukując dalszych śladów. Przez kilka dni padał deszcz i ziemia była zupełnie miękka. Nagle zatrzymałem się. Zauważyłem ślady kół samochodowych i zwróciłem na to uwagę moich towarzyszy.

— Doskonale, — odezwał się doktor. — Pójdziemy za temi śladami.

Przeszliśmy w ten sposób prawie pięćset metrów, gdy nagle doktor zatrzymał się.

— W tem miejscu zatrzymali się. Patrzcie panowie, musiało im się coś zepsuć w samochodzie. Obok znajduje się odbitka nogi męskiej. Musi to być mężczyzna olbrzymiej postawy, świadczy o tem wielkość nogi, której odbitkę mamy przed sobą.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Uduśli niemowlę za podszeptem kochanki Opłakane skutki lekkomyślnego romanu

Podziwliwie spoglądano na coraz bardziej grubiejąca postać ładnej blondynki, 20-letniej Marii Derdzińskiej, o której powszechnie było wiadomo, że ma za narzeczonego elektro technika.

Chłopak, choć o rok młodszy od niej przypadł Derdzińskiej do gustu i zakochała się w nim bez opamiętania. Wreszcie przyszło to, co jest nieuniknione co przyjść musiało. Choć Derdzińska chciała przed całym światem ukryć swą tajemnicę, ciekawe oczy sąsiadek wypatrzyły wszystko.

Wyliczyły one skrupulatnie czas pogołu, a gdy przez dalsze kilka tygodni nie widziały dziecka, zaczęły szeptać po kątach. Pogłoski doszły do uszu policji. Obmawiano Derdzińską o to, że pozbyła się ciąży i straciła swe nieslubne dziecko.

Nieszczęsna na widok surowej twarzy policjanta struchlała. Opanowana lękiem opowiedziała, jakto odbyła poród i noworodka żywego zabrał jej narzeczonego.

Odwiedził policjant i Skowrońskiego. Ten również oświadczył, że noworodka uduśli w swym mieszkaniu, ściskając za gardło, a trupka odesłał matce.

Zeznania pary narzeczeńskiej nie pokrywały się całkowicie, to też zarządono konfrontację. Skowroński jeszcze raz w obecności narzeczonej opowiedział o swojej roli, a wów czas Derdzińska przyznała się, że wiedziała o wszystkim.

Zwłoki uduśzonego noworodka zakopano w piwnicy. We wskazanym miejscu rzeczywiście znaleziono nagiego trupka dziecka, płytko pochowanego. Naskutek panujących mrozów zwłoki nie uległy jeszcze rozkładowi.

Oboje rodziców - morderców postawiono przed sąd. W obawie przed karą zaczęli wypierać się wszystkiego. Skowroński twierdził, że zwłoki noworodka uprzął po raz pierwszy dopiero po wykopaniu z piwnicy, a Derdzińska znów mówi-

ła, że w czasie porodu straciła przytomność, a gdy się ocknęła, nie było przy niej ani dziecka, ani narzeczonego. Niezwywe dziecko podał jej Skowroński w przeddzień rewizji, aby zakopała.

Kłamiąc tak oboje, nie wiedzieli, że igrasza ta są przejryste i sędziowie w nie nie wierzą. Jasnym było, że oskarżeni mówili prawdę tylko wtedy gdy byli zaskoczeni nieoczekiwanymi dochodzeniami policyjnymi. Skowroński widać, że owoc ich miłości — dziecko będzie zawadą w życiu kochanki, uległ jej prośbie i postarał się, by dziecka „nie było“.

Ciężar winy spoczywał na barkach dusiciela. Skowroński czuł to i broniąc się przed zarzutem, że zamordował własne choć nieslubne dziecko, dowodził niegodziwie, że narzeczoną jego odwiedzał jeszcze inny kochanek...

Derdzińska, drżąc na całym ciele, nie umiała jakoś zaprzeczyć tym słowom, zaklinała się tylko, że z tym drugim „znajomym“ żadnych bliższych stosunków nie utrzymywała.

Wystarczyło to jednak, że sąd nie uznał ojcostwa Skowrońskiego nieslubnego dziecka Derdzińskiej za ustalone. Z uwagi na młodociany wiek obojga, sędziowie skazali Skowrońskiego na cztery lata ciężkiego więzienia, a Derdzińską na pół roku.

## ZE ŚWIATA

### Mały bohater

Na głównej ulicy w Rzymie zdarzył się wstrząsający wypadek. Na przystanku tramwajowym stała kobieta z małutką córeczką; właśnie kiedy tramwaj ruszył, dziecko wyrwało się z rąk matki i znalazło się na szynach. Obecny przytem 10-letni Piotr Marianni rzucił się na ratunek dziewczynki, zdołał ocalić dziecko lecz nogi małego bohatera zostały pod tramwajem. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie odwiedził go sam Mussolini, nagradzając szlachetny czyn 10-letniego chłopca odznaką państwową.

Papieros, który kosztował 200 złotych

Signorina Maria Tlessandri jest jedną z najładniejszych i najbar dziej popularnych artystek w Mediolanie. Zdawać by się mogło, że signorina Alessandri nie spotka żadna przykrość w Mediolanie, tymczasem gdy artystka zapaliła papierosa w foyer jednego z hoteli, to kosztowało ją około 200 złotych. Poniekąd Mussolini jest odpowiedzialnym za przykrość, jaka spotkała znakomitą aktorkę, ponieważ wydał prawo, zakazujące kobietom włoskim palenie papierosów w miejscach publicznych. Gdy więc policjant zbliżył się do Alessandri, przypominając o srogiem prawie, wówczas artystka odpowiedziała, że „gwizdź“ na podobnie „głupie“ ustawy i nie zamierzam się im poddawać i mimo czaru, jaki rozlała dokoła siebie piękna signorina, policjant pociągnął ją do odpowiedzialności.

Nie pomogły żadne protesty. Aktorka musiała zapłacić grzywnę. Jest bardzo wątpliwe, czy signorina złamię raz jeszcze sroga ustawę, bo mimo, iż jest zamłowana na palaczka, żaden papieros nie będzie wart 200 złotych, to jest suma, jaka musiała zapłacić.

## Niezwykłe samobójstwo pięknej Rosjanki

W Paryżu zdarzył się niezwykły wypadek samobójstwa. Piękna 20-letnia Rosjanka, Anna Obelinska, rzuciła się w oczach tłumy z najwyższej platformy słynnej wieży Eiffla, roztrzaskując się na miazgę. Samobójstwo to stało się tematem licznych dociekani, przypuszczeń wśród najlepszego towarzystwa stolicy Francji.

Piękna Anna, pochodząca z bardzo eleganckiej rodziny, wykształcona przez bogatych, ubóstwiających ją rodziców była dzieckiem szczęścia, wybranka losu. Wesołego usposobienia, żywa, wiecznie rozsiewała wokół siebie nieopisany czar i urok.

Francuskie gazety zamieściły wiadomość, że przyczyną aktu rozpaczliwej młodej dziewczyny był zawód miłośny. Od rodziny samobójczyni nie mogli paracy reporterzy uzyskać wywiadu; gdyż zrozpaczeni rodzice nie przyjmowali nikogo. Matka Anna na wieść o wypadku, dostała ataku nerwowego.

Kiedy Anna rzuciła się z balustrady, kuzynka jej, z którą przed chwilą piękna Rosjanka siedziała na tarasie kawiarni, krzyknawszy rozpaczliwie, chciała pójść w jej ślady. Jednakże obecni zdołali w porę uratować dziewczynę i nieprzytomną odnieśli do domu.

Jednemu z dziennikarzy udało się wreszcie uzyskać rozmowę z kuzynką Obelinskiej, w której oczach stał się wypadek.

Anna była zaręczona ze swoim kuzynem. Kochała i była kochaną. Nic nie zapowiadało nieszczęścia. Krytycznego dnia wybrały się obie panie do kawiarni, umieszczonej na szczytce wieży. Anna w najlepszym humorze żartowała, snuła plany najbliższych rozrywek. W pewnej chwili radośna podeszła do balustrady i nagle twarz jej raptownie się zmieniła. Straszliwy grymas wykrzywił różemiłane, śliczne usta. Rzeczą jej dnej chwili był jej skok samobójczy. Najwidoczniej uległa atakowi nerwowemu.

Oto wyjaśnienia krewnej, która leży jeszcze w łóżku rozstrojona przeżyciem. Ale ludzka ciekawość weszła. Plotki kursują. To niezwykle samobójstwo zdaje się mieć bardziej niezwykłe przyczyny.

## Podróże samolotami



P. L. „LOT“

## Uliczne zbiórki

Gdyby w kraju był dobrobyt oraz zbyt towarów wszelkiego rodzaju; gdyby było, nie mówię, jak w raj, lecz bodaj jako tako — to jeszcze! — Wtedy wszelaką akcją społeczną popierać należy. Wszak powodzenie takiej akcji

od pełnej kieszki — prawda? — Dział skwaszeni są wszyscy, pieniędzy nie mają. Więc już nie daję na „znaczkę“ i „kwiatki“. No, bo i z czego dawać kiedyśmy już takich...  
Serrus

# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

## STRESZCZENIE.

Dnia 20 czerwca 1902 roku tłumy ludzi przypatrywały się obrzędowi ślubnym 47-letniego Ryszarda ks. Góryckiego z 17-letnią Marią hr. Eleńską. Ojciec panny młodej zmarł śmiercią samobójczą po roztrwonieniu całego swego majątku, pozostawiając swą córkę w biedy. Uratował ją z niej niezwykle bogaty magnat, książę Górycki, żeniąc się z hrabianką, uprzednio serwawszy stosunek miłosny, który go łączył przez 10 lat z piękną wdówką Teresą hr. Radłowską.

Na chwilę przed odjazdem do swego majątku, książę otrzymał list od swej byłej kochanki. List ten przeczytał już w wagonie i dowiedział się, że jego młoda żona była przed ślubem kochanką innego.

Niewesołe było dzieciństwo i wczesna młodość hrabianki Eleńskiej. Matka jej umiała parę dni po narodzinach Marysi. Hrabia Eleński z rozpęty rzucił się w wir życia i użycia, trwoniąc stopniowo cały majątek. Nie pomogły perswazyje jego zaufanego administratora Aleksęgo Kundewicza, ani sąsiada i przyjaciela ks. Góryckiego. Pragnąc się ratować od ruiny, postawił na kartę całą resztę majątku.

Przejął. Napisał list do ks. Góryckiego, prosząc go o opiekę moralną nad córkę, której opiekunem urzędowym wyznaczył Aleksęgo Kundewicza. Po napisaniu listów zastrzeżił się. Wkrótce komornik opieczętował cały jego pałac i wszystkie meble w nim. Nagle pieczętki zniknęły. Książę Górycki pospłacał dług hr. Eleńskiego.

Jana rzecz jeszcze przywróciła Marysię chęć do życia. Poznała piękne, lecz niezamężne młodzieńca, Jana Gierlicza, na którym i ona wywarła potężne wrażenie.

Początkowo Gierlicz nie ośmielał się nawet marzyć o Marysi. Gdy wszakże dowiedział się, że po śmierci ojca została niemal w uędzy, napisał do niej list, w którym prosił, by zechciała na niego zaczekać jakiś czas, a on tymczasem postara się zagranicą zrobić majątek, składając go potem u jej stóp i prosiąc o rękę. Marysia zgodziła się.

Czas mijał, a Jan nie wprowadzał swych zamiarów w czyn. Tymczasem w księciu Góryckim dojrzęła postać, która oświadczył hrabiance, że pragnie ją poślubić.

—o—

Książę tymczasem mówił dalej:

— Zostanę już do pięćdziesiątki. Za dziesięć lat będę już ruiną, ty zaś dopiero wtedy zająsniesz bić. Jestem ci wszystkim twój czarny kłopot. Chcę powiedzieć ci wszystko otwarcie, abys później nie mogła narzekać, że nadużyłem twój niewiarygodności i nieświadomości... Co do mnie, namyśliłem się już

dobrze... Od chwili tragicznej śmierci twego nieboszczyka ojca, którego byłem najserdeczniejszym przyjacielem, wyznanie to paliło mi usta. Ale opierałem się tak długo, jak mogłem. Twój czar wszakże zwyciężył... Jakiś czas będziesz mogła mieć, jeżeli zechcesz oddać mi swą rączkę, ufność miłości. Później już będziesz musiała mi być jedynie pielęgniarką i siostrą miłosierdzia... Powiniennem być więc zdusić sobie to wyznanie... Ale to stało się ponad moje siły... Marysienko, kocham cię, jak szaleniec, kocham nad życie, i jeżeli mnie odrzucisz, będę się tarzał przed tobą, będę całował proch twych stóp, będę cię błagał dniami i nocami, modląc się do ciebie, abys zgodziła się zostać moją przed Bogiem i przed prawem, przed całym światem, moją panią i dziedziczką wszystkich moich włości...

Marysienka omal nie omdlała z wrażenia. Westchnęła głęboko i... milczała.

Tymczasem książę mówił dalej:

— Wiem, Marysienko, że możesz zgodzić się na to powodowana jedynie litością, składając swą młodość z poświęceniem na ołtarzu mej miłości. Wiem, że młodość ma swoje prawa. Lecz za twą ofiarę gotów jestem cię ożłocić, otoczyć takim zbytkiem i taką potęgą miłości, jakiej sobie nawet nie wyobrażasz. Od tej chwili jedynym celem mojego życia będzie uszczęśliwienie cię. Nie będzie takiej rzeczy na świecie, — a objedziemy go razem cały wzdłuż i wszerz — którego bym ci odmówił. Chciałem cię kochać tylko ojcowską miłością. Nie udało mi się. Będę cię więc kochał jako córkę i żonę zarazem. Będziesz moją jedyną miłością, jedyną nadzieją, wszystkim na świecie.

Książę wstał. Wzruszony do głębi, szepnął jeszcze tylko:

— Nie odpowiadaj mi teraz, w tej chwili. Nie chcę, abys stanowiła o swej przyszłości pod wpływem moich słów i bez zastanowienia. Poradz się serca swego i postąp tak, jak ono ci nakaze.

Usiłował się uśmiechnąć. Nie udawało mu się to. Dodał więc:

— Poradz się również twego rozsądku. Zapytaj się sama siebie, czy ci starczy odwagi zostać księżną Górycką. Jeżeli tak, napisz mi tylko jedno słówko: "tak!" i nie każ mi zbyt długo czekać, bo ten cały czas będę jak na rozżarzonych węglach. Sekundy wydawać mi się będą wiekami.

Hrabianka, nieco śmielsza już, zapytała s nym wdziękiem:

— Czy jeden dzień namysłu, to będzie zbyt wiele?

— O, nie...

— Więc dobrze. Jutro najpóźniej o tej samej godzinie książę będzie miał moją odpowiedź.

— Czy mam po nią przyjść?

— Jeżeli książę sobie życzy...

Odprowadziła go do drzwi saloniku.

Do tej chwili książę panował nad sobą, ale teraz chwycił ręce Marysienki i obsypywał je gorącymi pocałunkami. I nachylając się do jej ucha, szepnął, dysząc zarem namietnością:

— Nie odmawiaj mi... Postradam zmysły... Zabię się natychmiast...

Przy furtce czekał na księcia Aleksy.

— No i cóż? — zapytał.

Książę odparł tylko.

— Mam... nadzieję...

Opiekun na to:

— Tak być powinno. Zawdzięcza panu wszystkim.

Tymczasem hrabianka zastygła w głębokiej zadumie, jakby skamieniała, jakby się obróciła w słup soli.

Opiekun przedstawił dokładnie, co dla niej uczynił książę. Nie ulega wątpliwości, że musiał się w niej zakochać do szata.

Jemu i tylko jemu zawdzięcza spokój, który ją przyzwyczajoną do nieustannych dręczących do żywego napaści wierzyteli, dziwnie uspakajał nerwo, kojąc wszystkie bóle ostatnich czasów. Jemu też zawdzięcza zachowanie resztek ojcowizny, dobrobyt, zapewnioną przyszłość, odpędzenie wszelkich trosk i śmiertelnych niepokojów.

Dobrodziejstwami temi zobowiązał ją, nawet związał. O, bo wdzięczność miewa niekiedy właściwości... kajdanów...

Czyż po tem wszystkim miała prawo mu odmówić?

A jednak przecież nie była wolna. Już dała słowo innemu, i tego właśnie kochała.

Długi czas trwała w niepewności, nie wiedząc, jak postąpić.

Dalszy ciąg nastąpi.

# ZADZA i PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljonerki

Po pięciu minutach Mecenas, jak się potem okazało przyduszony szarynią, która się na niego obunęła, gdy go Kormiel przed chwilą poszukiwał, — był związany najdokładniej tak, że ani ręką ani nogą już nie mógł ruszyć. Odmieszono go do przedziału pierwszej klasy, jaki zajmował poprzednio, ułożono na ławce i ruszono w dalszą drogę.

Wczynie podróży Mecenas odzyskał przytomność.

Drgnął na widok Kormiela. Natężył mięśnie z całej siły, jakby chciał zerwać krepujące go więzy, które rzeczywiście zaczęły trzaskać, ale nie puściły. Mecenasowi aż oczy nabiegły krwią, gdy spojrział na obojętne i niewzruszone oblicze Kormiela.

Wnet wszakże odzyskał swą zwykłą zimną krew.

— Witam pana, panie Kormiel — rzekł, — niezmiernie mi miło pana widzieć w moim przedziale.

Poczem spojrzawszy na Rawskiego, dodał:

— Zechce mi pan łaskawie przedstawić temu drugiemu panu, którego nie mam przyjemności znać...

Po wyjeździe z Wilkowca Zosia zamieszkała w Warszawie u generała Wilkowieckiego.

Odzyskiwała siły i zdrowie, mocno nadszarpnięte spłotem starszliwych przeżyć. I czem więcej oddalała się od niej koszmarnie wizje niedawnej przeszłości, tem czuła się spokojniejsza i tem szybciej odzyskiwała równowagę duchową.

A jednak kilka dawek arseniku pozostawiło ślady w jej organizmie. To też wciąż jeszcze było niezbędne skrupulatne leczenie, którego generał osobicie dopilnowywał.

Czynił to tak strasznie, że oto stopniowo rumieńce powracały na policzki zosińkowe i oczy nabierały dawnego zdrowego blasku.

Jakieś dziwne uczucie owiadnęło generałem na widok tego młodego dziewczęcia, znów kwitnącego, jak piękny pąk róży...

Był już oddawna wdowcem, przyzwyczajonym do samotności. To też nagłe zjawienie się w jego domu młodej i pięknej niewiasty nieco wytrąciło z trybu jego starokawalerskiego życia.

Początkowo panował nad sobą i nie narzekał. Zresztą, tak bardzo polubił swą pupilkę, że na widok jej zdrowia i szczęścia, serce mu się roztkliwiała.

I często, przyglądając się Zosi, znów będącej w pełni kras, myślał sobie:

— Jaki dureń z tego Kazimierza, że nie rozkochał w sobie tej czarującej dziewczyny.

W tem zrodziła się w jego mózgu myśl conajmniej osobliwa:

— A może... a kto wie... możebym ja spróbował... ożenić się z nią?...

W pierwszej chwili sam ze siebie roześmiał się wesoło, wymyślając sobie od starych pierników. Stopniowo wszakże zaczął się sam ze sobą sprzeczać, mówiąc sobie:

— Stary jestem, to prawda, za stary nawet — temu trudno zaprzeczyć. Ale bo też wcale nie zamierzam udawać żółtodzioba. Czuję, że żywię dla tego dziewczęcia sympatię, która bodaj jest miłością, ale to miłość zupełnie swoista, coś jakby miłość raczej ojcowska, niż mężowska. Bo czyż będę dla niej jeszcze mężem? Co tu gadać — nie! Tu dopierożym się ośmielił, gdybym chciał udawać!... Cóż mi

więc pozostaje? Rola ojca. Tę właśnie gram obecnie, ale prawdziwym opiekunem i obrońcą mógłbym dopiero zostać, gdy stanę się jej prawowitym małżonkiem. Gdy będzie moją żoną, już nikt jej nic nie zrobi. Jestem już stary, niedługo umrę, wiedzy odzyska wolność. W każdym razie mógłbym chyba jej to wszystko powiedzieć, skoro jej serce jest jeszcze wolne. Nikt jej przecież nie będzie zmuszał do tego rzeczywiście nieco dziwnego małżeństwa, jeżeli go nie zechce. A znów, gdy zechce, nikt nie będzie miał prawa śmiać się ze mnie.

Wahał się jeszcze kilka dni, powstrzymywany przez resztki nieśmiałości, aż wreszcie postanowił wyznać wszystko Zosi. W chwili, gdy szedł już do jej pokoju, nagle rozległ się dzwonek i służący zameldował przybycie Kazimierza.

Pamiętamy, że Kazimierz już dawno postanowił pojechać do Warszawy, gdy Kormiel po powrocie z Gdańska oświadczył mu, że nie udało mu się złapać Mecenasu i że dlatego Zosi wciąż grozi niebezpieczeństwo. Kazimierz uznał, że wobec tego jego obecność w Warszawie jest niezbędna, bo stryj może nie dać sobie sam rady. Przybył zatem do stolicy.

Przyjazd bratanka nieco zdziwił generała, choć nie zmartwił, bo kochał go bardzo czule.

Niebardzo tylko dowierzał tłumaczeniu bratanka, co go skłoniło do przyjazdu.

Domyślał się, że musiała być inna jeszcze ukryta przyczyna.

Tem bardziej, że oboje młodzi, gdy się tylko ufrzeli, nagle pobladli, jak kreda...

Dalszy ciąg jutro.



# KRONIKA ZIEMI-GRODZIENSKIEJ

## ZBYTECZNA TROSKLIWOŚĆ C Z Y

### lekceważenie obowiązków?

Od pewnego czasu utarł się dziwny zwyczaj w sposobie ściągania podatków, za majątki nieletnich, zaginionych i t.d. Majątkami takimi zarządzają wyznaczeni przez Sąd kuratorzy lub opiekunowie, nie potrafią oni, żeby osobistym mieniem odpowiadać za długi i należności państwowe. Żadna ustawa do tego ich nie zobowiązuje. Wiele osób skarży się, że panowie sekwestratorzy bezceremonialnie opisują prywatne majątki kuratorów za długi cudze.

Jest to sposób niedopuszczalny i naraża tylko na straty Skarb Państwa, gdyż zawsze sprawy tego rodzaju opierają się o sąd.

Wypadki tego rodzaju powtarzają się ostatnio coraz częściej.

Sekwestratorom chodzi o zbytek pozycji i nie liczą się, że tym sposobem narażają ludzi na niepotrzebne kłopoty, a Skarb na straty.

Taki system powinien być bezpowrotnie zmieniony.

## Szkodnicy dobra publicznego ponieśli zasłużoną karę

Organa mające pieczę nad szosami i drogami publicznymi, za przykładem innych państw, obsadzają skraj drzewkami nie potrafią jednak, aby, jak to się często napotyka, jakąś zbrodniczą ręką niszczyła dobro publiczne.

Każdy kulturalny człowiek winien, w miarę potrzeby i możliwości otaczać troskliwą opieką takie przydrożne drzewka, jak swoją wyłączną własność. Bo kto nie szanuje cudzego, to i swego mieć nie będzie, głosi przepowiednia.

Nie godzi się również i przez nieostrożność niszczyć własności publicznej, ludzką pracą zbudowanej.

Inaczej pojmują te elementarne zasady poczucia obowiązku wieśniacy, że wsi Bała Wielka pow. Augustowskiego.

Wankowski Józef, Bronisław i Mieczysław Łopuszkowie i Leon Skok. 20. III. rb. wioząc wóz słomy zamato było im miejsca na szerokiej szosie w kierunku Grandzicz, tak, że zaczęli wozem i złamali dwa przydrożne drzewka.

Za tą nikczemną lekkomyślnością, spotkała ich zasłużona kara, bowiem zostali skazani przez Nacz. Sądu Grodzkiego na 30 zł. grzywny każdy, z zamianą w razie niewypłacalności na areszt.

## Zwołanie Rady miejskiej.

Magistrat podaje do wiadomości, że na dzień 23-go lipca r. b. na godz. 20 wyznaczone zostało posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje:  
1) Przyjęcie protokołu posiedzenia Rady Miejskiej Nr. 10 50 z dnia 2-go lipca 1931 roku.

2) Rozszerzenie targowiska zwierzęcego na rynku Skidelskim.

3) Powzięcie 1-szej kolejnej uchwały w sprawie prolongaty na dalszy 1 rok, krótkoterminowej pożyczki obrotowej, zaciągniętej w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, w wysokości 25.000 złotych.

4) Przyznanie Aleksandrowi Rapiejko, byłemu pracownikowi wodociągu miejskiego, zaopatrzenia emerytalnego.

5) Zwiększenie pensji wdowie Marji Wosińskiej, wdowie po byłym wiceprezydencie miasta za czasów zaborczych.

6) Przyznanie stałej zapomogi w wysokości 100 zł. mies. rodzinie byłego poborcy rynkowego Jana Koziejki.

7) Przyznanie pensji wdowie Wiktorji Wachowskiej, żonie po zmarłym pracowniku elektrowni miejskiej Franciszku Wachowskim.

8) Uchwalenie przepisów o oczyszczaniu kominów.

9) Wprowadzenie zmian do publicznych opłat karnych za badanie produktów mięsnych, pochodzących z potajmnej uboju.

10) Wprowadzenie zmian do pobieranych opłat za ubój wieprzy w rzeźni miejskiej.

11) Uchwalenie przepisów dotyczących połączeń wodociągowych, nieruchomości z siecią wodociągów miejskich i opłat za wodę.

12) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej z wykonania budżetu miasta na rok 1929/30.

13) Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej.

14) Podanie do wiadomości decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzające regulamin obrad Rady Miejskiej miasta Grodna.

15) Interpelację.

## Kradzież garderoby z mieszkania.

Do mieszkania Białostockiego Michała, zamieszkałego przy ul. Listowskiego 18, za pomocą przystawienia do okna drabiny, zakradli się niewykryci dotychczas złodzieje i skradli garderobę oraz inne przedmioty, wartości ogólnej około 2000 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

## Scena i ekran.

Kino Polonja — „Marsz Wesoły”.

Kino Apollo — „Złowroga lawina”.

## Z TEATRU.

We wtorek dnia 21 lipca premiera kapitalnej komedji ulubionej spółki autorów paryskich Vernenilla i Berra p. t. „Mecenas Bolbeci i jego małż.”. Jest to świetna satyra, której treścią, pojęcie traktowania swych obowiązków przez kobietę-fachowca, doprowadzona do granic absurdu, co wywołuje cały szereg komplikacji i niebezpiecznych sytuacji, zanim wszystko zostanie dopro-

wadzone do happyendu. W rolach głównych występują panie Frenklówna, Wieczorkowska i Budkiewiczowa, oraz panowie St. Dąbrowski, Opaliński, Smoczyński, Wątpić nie należy, że świetna ta arcywesoła komedja jak na każdej poprzedniej i na naszej scenie wywoła szczerą wesołość i zadowolenie wśród zwolenników lekkiej komedji.

## Przywłaszczenie mebli.

Pan Frucht Szepszel zamieszkały przy ul. Orzeszkowej № 4, zameldował w policji o przywłaszczeniu mebli przez p. Butkowszajnę Mojżesza, zamieszkałego w Grodnie przy ul. Mistrzowskiej № 1.

Policja wszczęła dochodzenie.

## Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05 Program na dz. bez 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urząd. kom. Państw. In-t. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy 15.25 Odc. ył. ze Lwowa 15.45 „Chwilka lotnicza” 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków 16.50 Odczyt 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Rozmowa. 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Gł. d. rolnicza. 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Pras. Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy I 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kwadrans litera. k. oraz repert. warsz. teatrów. 22.00 Felj-ton 20.15 D. d. do Pras. Dz. Radi. 22.20 Kom. teor. lotn. sportowy 22.25 Program na dzień nast. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

## Nocne dyżury aptek

Dziś: Apteka Farna, Plac Batoiego 8. Tel. 297.

Apteka E. Stępniewskiego ul. Jerozolimska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

## KONCESJONOWANE Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH

pod kier. techn.

## P. ŻURAWSKIEGO

w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4, przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19.

Ceny znacznie niższe.

## POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji

Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie ul. Rydza-Smigłego 6.

## Ważne dla myśliwych.

Pan Wojewoda uchylił poprzednie rozporządzenie o przedłużeniu czasu ochronnego na dzikie kaczki.

Według nowego zarządzenia p. Wojewody polować można na te ptaki już od 10 lipca.

## Na co Zosi męska bielizna?

P. Kryńskiemu Jankielowi zamieszkałemu przy ulicy Wileńskiej 25, została skradzioną bielizna wartości około 50 zł.

O kradzież podejrzewa pan Kryński swą służącą Zosie.

Dochodzenie policyjne niebawem wykryje właściwego sprawcę.

## Dobytek osadnika poszedł z dymem.

W osadzie Rokitno gm. Wiercielski w zabudowaniach osadnika Bolesława Sabatowskiego, powstał z niewiadomej przyczyny pożar, który strawił stodołę oborę i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 3000 zł.

## Bacność Kolarzy

Kierownictwo Sekcji Kolarzkiej S. K. S. Cresovia zwołuje na dzień 25 b. m. o godz. 20-ej w lokalu klubowym, ul. Narutowicza № 4 walne zebranie członków sekcji.

Jednocześnie kierownictwo Sekcji komunikuje, że zapis nowych członków kolarzy odbywa się codziennie od 9 r. do 21 w lokalu klubowym—(ul. Narutowicza).

## Autobus w płomieniach.

Autobus pasażerski Nr. 77643, kursujący na szlaku Trzcianna—Białystok, w dniu wczorajszym o godzinie 6-ej rano na 4-ym km. od Trzciannego stanął w płomieniach.

Przyczyną pożaru była iskra z motoru.

W ciągu kilku minut cały autobus spłonął doszczętnie. Na szczęście obsługa i jeden pasażer zdążyli w porę wyskoczyć.

Prenumerujcie  
Ostatnie Wiadomości  
GRODZIENSKIE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamieszkała zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Smigłego 6.

Ostatnie 2 dni pobytu cyrku.

**CYRK WARSZAWSKI**  
znanych sportsmenów  
**BARAŃSKICH**

na placu Skidelskim

Wtorek 21 lipca

o godz. 8.30 wiecz.

**ZMIANA PROGRAMU**  
w którym wszyscy artyści wystąpią w zupełnie nowych numerach

Na zakończenie programu odegrana będzie arcywesoła farsa

**PANTOMINA**

pt. „W pogoni za karierą”

z udziałem całego zespołu artystycznego w rolach gl. **DIN DON** Dyr. cyrku chcąc dać możność Publiczności, obejrzeć swój bogaty program z powodu kryzysu jaki panuje postan. urządzić

**damy bezpłatnie**

To znaczy każdy z panów wykupujący jeden bilet wprowadza jedną DAMĘ BEZPŁATNIE.

2 damy także wchodzi za 1 biletem czyli 2 osoby za 1 bilet. Budynek nieprzemakalny. Cyrk gra bez względu na pogodę Dyrekcja: St. Barański. — Kierownik główny: F. Miotelko.

Redaktor przyjmie od 15—18